

Iga Wygnańska
Toruń

TRADUIRE QUEBEC. O (NIE)PRZEKŁADALNOŚCI LUDOWEGO OBRAZU ŚWIATA PIERRE'A PERRAULTA

Zarys treści: W artykule podjęto zagadnienie przekładalności poetyckiej wizji ludowego obrazu świata, skodyfikowanego w strukturze tekstu inspirowanego folklorem słownym, który pozornie nie zdradza cech języka folkloru ze względu na słabe zdialektyzowanie. Autorka analizuje fragmenty przekładu dzieła quebeckiego twórcy, Pierre'a Perraulta, zwracając szczególną uwagę na kwestię przekładalności rozumianej jako możliwość osiągnięcia ekwiwalencji w obrazowaniu bez rezygnacji z ekwiwalencji formalnej na poziomie stylistycznym.

W przypadku zarówno literatury ludowej, jak i tekstów inspirowanych folklorem słownym, specyfika kodu kulturalnego i języka rodzi pytanie, czy wierny przekład – forma komunikacji dodatkowo skomplikowana różnicami kulturowymi i językowymi – jest w ogóle możliwy. Owa wierność, rozpatrywana przede wszystkim w zakresie tekstów niewykraczających poza standard języka literackiego, pojmowana jest zazwyczaj jako możliwie najbardziej zbliżone do ideału odbicie obrazu rzeczywistości pozajęzykowej, ucieleśnionej w systemie języka oryginału. Jednak teksty literatury determinowanej stylem języka folkloru kodyfikują nieco inną wizję świata. Na poziomie leksykalnym związana jest ona z ludową etymologią, charakteryzującą się częściowym rozszerzeniem bądź zawężeniem pola semantycznego poszczególnych wycinków rzeczywistości w stosunku do ich literackich odpowiedników, na poziomie składniowym zaś tworzy ją obraz implikowany przez określone struktury syntaktyczne.

Aby rozważyć kwestię przekładalności ludowego obrazu świata zawartego w konkretnym dziele literackim, powiążemy najpierw ogólne pojęcie językowego obrazu świata z wizją świata przekazywaną przez literaturę. Mianem JOS zwykło się nazywać rzeczywistość pozajęzykową utrwaloną w systemie języka, jego właściwościach leksykalnych i gramatycznych, realizującą się w tekście. Pomimo że literacki obraz oddala się nieco od wizji świata istniejącej obiektywnie, użytkownik dokonuje przecież subiektywnego obrazowania rzeczywistości uprzednio wymodelowanej przez język jego wspólnoty, co pozwala stwierdzić, że każdy utwór literacki jest miniaturowym modelem świata. Przenosząc pojęcie JOS na grunt utworu literackiego – jednostkowej konceptualizacji pewnego wycinka rzeczywistości – zauważyć można, że dzięki funkcji estetycznej, która stanowi jego fundament, zmianie ulegają jedynie role konceptualne (por. Tokarz 1998: 75).

Różnice w JOS-ach determinowanych przez odmienne aksjologie każdej z kultur, warunków i potrzeb danych społeczności utrudniają zachowanie wierności w przekładzie, co często sprowadza się do rozważania kwestii nieprzekładalności i związanego z nią problemu odpowiedniej metodologii ujęcia zjawiska. Opowiadając się za tezą wrodzonych uniwersaliów leksykalnych – grupą elementarnych jednostek semantycznych, wspólnych wszystkim językom Anna Wierzbicka twierdzi, że nawet najbardziej idiosynkratyczne struktury semantyczne to uwarunkowane kulturowo konfiguracje tych uniwersaliów, co pozwala sądzić, że przełożyć można, mniej lub bardziej dosłownie, każdą strukturę językową (por. Wierzbicka 2006: 32–33). O podobnym wspólnym mianowniku odbiorców całego świata, umożliwiającym porozumienie z przedstawicielami innych grup etnicznych, mówi Krzysztof Hejwowski (Hejwowski 2006: 14). Elżbieta Tabakowska proponuje dążenie do ekwiwalencji na poziomie obrazowania, która skłania do poszukiwania tego, co uniwersalne, a zatem przekładalne (Tabakowska 2001: 104), co każe sądzić, że metodologia kognitywna, dzięki swojemu nastawieniu komunikacyjno-poznawczemu, ułatwia pokonanie bariery względnego braku ekwiwalencji w przypadku tekstów mocno nacechowanych kulturowo. Czy jednak ludowy obraz wycinka rzeczywistości odpowiada w tłumaczeniu jego potencjalnemu ekwiwalentowi – jednostce języka folkloru tekstu docelowego, będącego ujęciem ludowej wizji świata wytworzonej przez inną społeczność etniczną?

Proponowanym materiałem ilustracyjnym są tłumaczone przez autorkę niniejszego artykułu fragmenty dramatu poetyckiego *Au cœur de la rose* quebeckiego eseisty, poety i filmowca Pierre'a Perraulta. Ze względu na precyzję użycia środków językowych zarówno w tekście właściwym, jak i w didaska-

liach¹ pominiemy kwestię problematyki zachowania w przekładzie podwójności teleologicznej właściwej tłumaczeniu tekstu dramatycznego i związanym z nią przejściem z pola problematyki przekładu literackiego na pole przekładu audio-wizualnego (por. Spyrka 1998: 155). Skoncentrujemy się wyłącznie na zagadnieniu przekładu w obrębie słowa jako wycinka pewnej rzeczywistości pozajęzykowej. Jednocześnie uwzględnimy kwestię ekwiwalencji formalnej również na poziomie fonostylistycznym.

Zarówno w pełnym odbiorze tekstu, jak i w jego tłumaczeniu ważne jest zrozumienie kontekstu kulturowo-aksjologicznego, twórczego podłoża stylu autora. Dlatego też na jakości przekładu mogła zaważyć kwestia spojrzenia autora na język ludu wiejskiego jako na dające punkt oparcia źródło tożsamości narodowej, będące również swoistym nośnikiem obrazu świata, zatracającego się w globalizacyjnej transkulturowości. Jednak *Au cœur de la rose* z pozoru nie wydaje się tekstem literatury ludowej ze względu na słabe zdialektyzowanie. Folklor w dziele Perraulta nie egzystuje na prawach cytatu, lecz jest jego integralnym składnikiem, wtopionym w strukturę i przekształconym zgodnie z regułami artystycznymi, rządzącymi całością utworu. Formuliczość, incipitowość, dominacja składni współrzędnej, powoływanie się na przysłowia, elipsy, powtórzenia i kontaminacje – skonkretyzowane przez Jerzego Bartmińskiego cechy języka folkloru (Bartmiński 1973: 38–64) – zbliżają w odbiorze tekst oryginału do utworów polskich twórców wykorzystujących tworzywo tetralogiczne. Fakt ten ułatwił tłumaczenie, eliminując konieczność przekładu funkcjonalnego na poziomie stylistycznym.

Jako że życie zwracającej uwagę autora społeczności językowej toczy się według biegu Rzeki Świętego Wawrzyńca – rzeki, a raczej zawężającego się stopniowo w głąb lądu Kanady Oceanu Atlantyckiego – przypisana kulturowo quebeckość wyraża się w trzech słowach kluczach: *morze*, *rzeka* i *wyspa*. Pole semantyczne *morza* obecne jest nie tylko *explicite*, lecz również *implicitement*, nadając swoistą obrazowość nadmorskiego świata większości połączeń wyrazowych. *Morze* jest po prostu Zatoką św. Wawrzyńca lub czasem rzeką o tej samej nazwie. Ze względu na specyficzną rzeźbę terenu granicy między nimi

¹ Poetyckość uwidacznia się w większości partii poświęconych didaskaliom, co przekreśla jednocześnie ich wyłącznie użytkowo-informacyjny charakter. Na przykład: „Le silence de l'intérieur n'est plus qu'une urne où s'entassaient les incohérences du dehors. Les vieux guettent, écoutent craquer les poutres, surveillent les fentes par où le vent s'insinue: ils sont traqués” (wszystkie przytoczone fragmenty utworu Perraulta cytowane są wg wydania: Perrault, *Au cœur de la rose*, Montréal 1964, tu: s. 38), tłum.: „Cisza wnętrza jest już tylko urną, gromadzącą wszelkie nielogiczności otaczającego ją świata. Rodzice czyhają, nasłuchują trzeszczących belek, śledzą wzrokiem szczeliny, przez które przeciska się wiatr: są osaczeni”.

ludowy narrator nie wyznacza precyzyjnie, skąd wzajemne, dowolne i naiwne przeplatanie się leksemów. Polskiemu czytelnikowi trudno jest jednak nazwać rzekę morzem, a sama rzeka w języku polskim obrosła w wyjątkowo bogate treści znaczeniowe, wykraczające daleko poza zasięg cech czysto kategoryalnych (Masłowska 1990: 180–190), znacznie różniących je jednak od semantycznego stereotypu morza. Istotną kwestią jest również specyficzna symbolika wyżej wymienionych trzech słów kluczowych, sprowadzająca je do źródła narodzin Quebecu; kierując się biegiem rzeki-morza, odkrywcy Kanady natrafili na pierwszą wyspę – załazek przyszłego państwa. Fakt ten zaowocował konwencjonalizacją bogatego znaczeniowo stereotypu rzeki, nadającemu leksemowi *rzeka* szereg cech, nie magicznych, znanych głównie polskiemu odbiorcy literatury ludowej (por. Masłowska 1990: 184–190), lecz patriotyczno-historycznych. Jako że z etnolingwistycznego punktu widzenia ludowy stereotyp *rzeki* JO nie styka się z semantycznym stereotypem *rzeki* obecnym w polskim uzusie słownym, a ogromny wachlarz słownictwa związanego z morzem właśnie: denotaty części okrętów, narzędzi latarni morskiej czy rzeźby brzegu, stanowi problem tłumaczeniowy, nie użyto bowiem w przekładzie tylko jednego ekwiwalentu (tu: *rzeka* dla *fleuve* i dla *mer*). Przyjrzyjmy się trzem poniższymi przykładami:

(1) L'erreux serait de ne pas se reprendre. De ne pas reprendre la mer. (s. 21)

Błędem byłoby się nie opanować. Nie opanować znów morza.

(2) Avant d'élargir questionne le large, c'est les vieux qui le disent. (s. 25)

Starczy powiadają: zanim wypłyniesz na szeroką wodę, przyjrzyj się jej.

(3) Il n'y aura pas un naufrage sur toute la longueur du fleuve pour les pilleurs d'épaves du nord et pour les diseurs de dires de sud. (s. 45)

Nie będzie ani jednej katastrofy na całej długości św. Wawrzyńca dla grabieżców wraków z północy i dla bazarzy z południa.

W przykładzie (3) zastosowanie toponimu wraz z przypisem wzbogaciło tekst o dodatkową wartość kognitywną; przetłumaczenie leksemu *fleuve* polskim *rzeka* wprowadziłoby niezamierzoną obcość – wiadome jest, że cały czas odbiorca ma na uwadze ten sam zbiornik wodny. W przypadku tej sekwencji możemy jeszcze zwrócić uwagę na względnie nieprzetłumaczalny neosemantyzm, powstały na zasadzie ludowej etymologii – *diseurs de dires*. W sekwencji drugiej brak wspólnego etymonu ewentualnego synonimu polskiego *morza* i czasownika określającego akcję wypłynięcia w morze nie pozwolił na zachowanie efektu figury etymologicznej.

Wybór ekwiwalentu był zdecydowanie prostszy w przypadku występowania leksemów *fleuve/rivière* i *mer* w znaczeniu bardziej ogólnym:

(4) Quand je me mettrai en chemin, toi, tu te mettras en chemise et nous serons comme les deux rives d'une rivière. (s. 28)

Kiedy wyjadę, ty wyjdiesz na zero i będziemy jak dwa brzegi jednej rzeki.

W większości przypadków odmienność systemowa języka polskiego nie pozwoliła na osiągnięcie ekwiwalentnych elementów eufonicznych oraz figur etymologicznych, co można zaobserwować w przykładach (1), (2) i (4). Zauważamy, że czyniąc odpowiednikiem peryferyjną kategorię uznanego ekwiwalentu danego prototypu, która jako jedyna pozwala uzyskać podobny fonostylistyczny efekt, nie damy polskiemu odbiorcy idealnie zbieżnego z obrazem JP obrazu wycinka rzeczywistości JO na poziomie morfologicznym. Użycie frazeologizmu w drugim członie sekwencji czwartej pozwoliło autorowi uzyskać efekt figury pseudoetymologicznej, której sens i forma zostały jednak w przekładzie zmodyfikowane.

Biorąc pod uwagę słownictwo związane z morzem, autorka artykułu spotkała się również ze sporną kwestią zachowania obcości w przekładzie i związanymi z nią strategiami adaptacji bądź egzotyzacji (zob. Lewicki 2000). Zwróćmy uwagę, że ze względu na czynniki geograficzno-egzystencjalne słownictwo ukazane w ponższych przykładach nie wywołuje dużej obcości u odbiorcy quebeckiego:

(5) Quand même un brave garçon, ce boiteux, plus souple qu'un cordage, plus nerveux qu'une drisse. (s. 32)

Mimo wszystko dzielny chłopak z tego Kulawca; zwinniejszy od powroza, bardziej porywczy niż fał.

(6) Tu souhaites les épaves pour redorer tes illusions. (s. 43)

Oczekujesz wraków, aby na nowo ozłocić swoje mrzonki.

(7) Mon canot est bien mouillé dans le mouillage: un bon grappin et cinq bonnes brasses de bosse. (s. 38)

Moja łódź jest dobrze zakotwiczona: solidny kołek i węzeł na pięć sążni.

W ostatnim przykładzie tłumaczenie dosłowne figury etymologicznej pierwszego członu zdania wprowadziłoby informację redundantną. Ukazane w powyższych przykładach klasy wyrażzeń, wypełniające bogactwem konotacyjnym strukturę dzieła, figurują również w znaczeniu metaforycznym, poetyzując język folkloru.

(8) J'irai sur la grève ramasser les bois morts... du bois sans feu... plein de sel éclatant... du bois qui n'a jamais été membre, ni bordé, ni étrave, ni carlingue, ni veuglé dans un beau navire... des bois morts pleins de gestes ridicules qui ne sont que les nouvelles de ce qui n'arrive pas². (s. 43)

Pójdę na brzeg pozbierać obumarłe gałęzie... drzewa bez życia... połyskującego od soli... drzewa, które nigdy nie było stewą dziobową, następką, wierzchnim czy wewnętrznym poszyciem pięknego okrętu ani nawet jego częścią... martwe gałęzie o śmiesznych pozach, które są tylko namiastką tego, co nie nadchodzi.

Pomimo że udokumentowane danymi językowymi cechy asocjacyjne polskiej wyspy, takie jak: wyodrębnienie, odmienność od otoczenia, izolacja, osamotnienie, bezpieczeństwo (por. J. Maćkiewicz 1990: 205–206), pokrywają się z quebeckim ludowym obrazem wyspy, co znaczenie ułatwia ekwiwalencję na poziomie obrazowania, leksem *île* języka oryginału wyrażony został jednak nie jednym, a kilkoma różnymi odpowiednikami. Wybór warunkowany był przede wszystkim kontekstem oraz stylistyką. Zwróćmy uwagę na dwie ponżesze sekwencje:

(9) Je suis une île sur la mer et quand je parle personne ne peut m'entendre. (s. 28).

Jestem wyspą na morzu i kiedy mówię nikt nie może mnie zrozumieć.

(10) Tu es une fille des îles, ne l'oublie pas, même en rêve. (s. 35).

Jesteś dziewczyną stąd, nie zapominaj o tym, nawet w marzeniach.

Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku leksemu *pays*, który nie zawsze mógł zostać zastąpiony ekwiwalentem *kraj*:

(11) Dans ce pays sans arbre, il ne nous reste que les étoiles pour croire à la terre. (s. 21)

W tych stronach bez drzew jedynie gwiazdy pozwalają nam uwierzyć w łąd.

² Użycie metaforyczne niektórych leksemów łączy się również z archaizacją i patetyzacją języka, np. „Tu verras que ton corps n'aura pas besoin de parolis et c'est lui qui t'enseignera mieux que tout mon passé de vieille femme. Rien ne sert de prendre l'avenir dans la toile du premier venu. Il faut donner au temps le temps de rugir dans les pommiers. Sinon amère sera la pomme” (s. 54), tłum. „Zobaczysz, że twoje ciało nie będzie potrzebowało wywodów i że to ono nauczy cię lepiej niż cała moja przeszłość starej kobiety. Nie trzeba widzieć przyszłości w żaglach pierwszego przybyłego. Trzeba dać pogodzie czas, by pozwoliła zakwitnąć jabłoni. Inaczej gorzkie będzie jabłko”.

W przypadku niektórych leksemów związanych z morzem przekład *Au cœur de la rose* przypominał słynny już problem nadmiernej specyfikacji nazw śniegu u Eskimosów. Dla *anse*, *baie* i *gofle* polski uzus słowny proponuje jeden odpowiednik – *zatoka*. Użycie terminów z poziomu podrzędnego bądź zdrobnienie (*zatoczka*, *mała zatoka*) pomogło uzyskać ekwiwalencję na poziomie specyfikacji obrazowania (por. Tabakowska 2001: 60–61).

(12) Le golfe est vide comme un oursin séché. (s. 48)

Zatoka jest pusta jak zeschnięty jeżowiec.

(13) Quand je me baigne dans l'anse, les fous de Bassan s'arrêtent de plonger. (s. 54)

Kiedy kąpię się w zatoczce, głuptaki przestają nurkować.

O stylizacji na język folkloru świadczy też szereg połączeń, w których widoczna asumaryczność znaczenia, brak elementarnej składnikowości oraz obrazowość klasyfikować pozwala je jako przysłowia (por. Bogusławski 1989: 18–24). Jednak metatekstualny oraz leksykograficzny punkt widzenia każe przekreślić ich konwencjonalny charakter. Autorka artykułu sklasyfikowała je zatem jako jednostkowe realizacje – przejaw inwencji twórczej autora pragnącego podkreślić pseudoformuliczną specyfikację języka. Wynikający z tego brak ekwiwalentu funkcjonalnego w języku przekładu oraz intencja autora przekazania konkretnego obrazu takimi, a nie innymi elementami struktury powierzchniowej pozostawiła jedynie wybór tłumaczenia syntagmatycznego, często z uwzględnieniem, w niektórych przypadkach, efektów fonostylistycznych:

(14) Cerne à la lune n'a jamais brisé mât de hune. (s. 45)

Choć cień księżyc zmać, masztu z gniazda nie wytrąci.

(15) Ne dit-on pas «mirage d'en bas, vent d'en haut»? Ne dit-on pas «mirage devant, vent de dos»? (s. 25)

Nie mówi się: „z dołu załśni cudnie, z góry wicher dudni”? Nie mówi się: „przed tobą cud się dzieje, w plecy wiatr ci wieje”?

(16) On dit: pays d'oiseaux pays de naufrages. (s. 27)

Powiadają: ptasie strony, statki toną.

W przypadku sekwencji (15) tłumaczenie syntagmatyczne uniemożliwiłoby zachowanie ekwiwalentnego efektu fonostylistycznego, jednak zamiana konstrukcji nominalnej na werbalną (wyeliminowanie elipsy) pozwoliła na

odtworzenie efektu harmonii spółgłoskowej. W sekwencji zaś (16) możliwe było uzyskanie tegoż efektu jedynie w przekładzie, co częściowo zrekompensowało inne niedotłumaczenia na poziomie fonostylistycznym.

Poza niewielką liczbą elementów gwarowych i quebecyzmów, kilka zdań agramatycznych o topornej stylistyce każe zastanowić się, czy dostosowanie tłumaczonych sekwencji do literackiego standardu w języku przekładu pozwoli na zachowanie ekwiwalencji w obrazowaniu. Jako że poprawianie oryginału jest kwestią sporną i – jak stwierdza K. Hejwowski – poprawiać można jedynie teksty informacyjne (Hejwowski 2004: 146–147), fakt przynależności korpusu do literatury pięknej nie przesądza jeszcze o jego „nietykalności”. Nie jest łatwo stwierdzić, czy owe błędy wyniknęły z niewiedzy autora (P. Perrault z wykształcenia nie był filologiem, lecz prawnikiem), czy też są one kwestią idiolektalną, zdradzającą celową stylizację tekstu na język ludu wiejskiego. Na poziomie morfologicznym odstępstwa od normy dotyczyły w większości przypadków użycia rodzajników, spójników, zaimków oraz obecności neologizmów słowotwórczych i znaczeniowych, na poziomie składniowym zaś przede wszystkim – zmian szyku zdania. Poprawione zostały zatem jedynie wypowiedzenia, których pozostawienie w oryginalnej formie – zbyt kontrastującej z poprawnością innych wypowiedzeń – nie dałoby żadnego specjalnego efektu, a odbiorca odebrałby je jedynie jako błędne i niespójne.

(17) *Ceux qui observent la lune, quand ils ont compris, il est toujours trop tard.* (s. 26)

Ci, którzy obserwują księżyc, rozumieją zawsze zbyt późno.

Zamiast *Ci, którzy obserwują księżyc, kiedy rozumieją* (dosł. *kiedy zrozumieli*) – *zawsze jest zbyt późno*. Kontekst wskazuje też na użycie odpowiednika *księżyc* w znaczeniu pierwotnym, a nie figuratywnym – jednym z wariantów wyrażenia *śnić na jawie*.

(18) *Je parlerai avec les oiseaux.* (s. 20)

Z ptakami zrówna się mowa.

Poprawnie *aux oiseaux*. Ponieważ w przypadku tego wypowiedzenia pojawiła się konieczność zachowania formy metrycznej i doszło do znacznie szerszego przekształcenia jego struktury, błąd w użyciu rodzajnika nie został uwidoczniiony.

(19) Je ne suis ni un morse ni un narval. (s. 47)

Nie jestem ani morsem ani narwalem.

Negacja częściowa w języku francuskim nie wymaga użycia rodzajnika, a tłumaczenie podwójnej negacji na język polski wprowadziłoby informację redundantną.

Pewnych trudności w uzyskaniu ekwiwalencji na poziomie obrazowania przysporzyły neologizmy znaczeniowe powstałe na zasadzie ludowej etymologii podobne do poniższego:

(20) C'est le reflet du phare sur les couillons de la batture. (s. 50)

U Perraulta leksem *couillon*, podobny w formie do *caillou*, zyskuje nowe znaczenie, implikując płaski kamień oszlifowany przez wodę. *Batture* w znaczeniu pierwotnym odnosi się do akcji bicia kogoś lub czegoś, jako quebecyzm implikuje polski leksem *pozlótka*. Polskiemu ludowemu odbiorcy nieznanym jest obraz odkrytego przez fale odpływu, spowitego złotymi refleksami morskiego brzegu, a implikujący ten obraz obiekt referencji *pozlótka* wniósłby zbyt dużą obcość, można było pokusić się o skomponowanie mentalnego obrazu sceny, oddając wypowiedzenie w sposób następujący: *To złote refleksy latarni na oszlifowanych wodami odpływu kamykach*, *batture* konotuje kolor złoty i grę światła, refleksów. Scena bez swojej ramy kontekstowej determinowałaby tłumaczenie leksemów w znaczeniach pierwotnych: *Couillon* w sensie pierwotnym odnosi się do części męskich genitaliów lub – w znaczeniu figuratywnym – do idioty, imbecyla.

Niektóre wypowiedzenia stwarzały problem wyboru między koniecznością zachowania struktury formalnej a ekwiwalencją na poziomie obrazowania. Przyjrzyjmy się poniższemu zbiorowi sekwencji rymowanych.

Quand je m'endors, le temps m'appartient Et je fais la pluie Et je fais le soleil A ma fantaisie Quand je m'ennuie je m'endors Et mes îles changent de pays. (s. 35)	Gdy zasypiam, Jestem panią wszechpogody; Słońcu świecić nakazuję Oraz zsyłam deszczu wody, Ma fantazja dokazuje. Gdy się smucę, to zasypiam I gdzie indziej się znajduję.
--	---

<p>Mon cœur une pierre qu'on lance aux oiseaux!</p> <p>Mon cœur un han Pour prendre le saumon !</p> <p>Mon cœur un seau Pour tirer du puit le fond de l'eau!</p> <p>Mon cœur une branche du vent Où ne passe pas d'oiseau! (s. 20)</p>	<p>Me serce to kamień W ptaki rzucany!</p> <p>Me serce to przynęta, Na którą złowi się łośoś W morskich odmętach!</p> <p>Me serce to dzbany, Z których każdy dna studni dotyka Wodą napełniane!</p> <p>Me serce to gałąź wyschnięta, Którą omija ptak zakochany!</p>
<p>20. Où sommes-nous, dis moi, en quel pays? Les malheurs vont par deux comme des amis... Le fusil qui a tué un homme pour deux perdrix... Le rocher qui a crevé un canot par le bor- dé... L'île qui garde la fille mal aimée! Quand je m'endors tous les oiseaux sont d'or (s. 19)</p>	<p>Gdzie jesteśmy, powiedz, cóż to za kraina?</p> <p>Gdzie pech z pechem, jak druh w parze, trzyma... Gdzie broń człowieka za dwie kuropatwy zarzyna... Gdzie na brzegu łódź o skałę roztrzaska- na... A na wyspie dziewczyna niekochana! Zaspiałam, a potem ptaki lśnią swym zło- tem</p>

Stylizowane na pieśni ludowe ciągi zdań o nieregularnych rymach są doskonałym przykładem pojawiających się bez kontekstu i niewnoszących głębszego sensu *nursery rhymes*. Odnaleźć w nich można wzmiankowane wyżej wyznaczniki języka folkloru. Skupienie się autora na strukturze powierzchniowej skłoniło do zastosowania w przekładzie strategii imitacji systemu wersyfikacyjnego z zachowaniem ekwiwalencji na poziomie strukturalno-formalnym. Dość znaczącymi zmianami wydają się przekształcenia szyku zdaniowego, transpozycje (w przypadku zmiany kategorii gramatycznej oraz aspektowości czasowników), przesunięcia semantyczne i zmiany na poziomie leksykalnym w celu zachowania formy metrycznej. Zmiany te doprowadziły z kolei do znacznych przekształceń na poziomie obrazowania. Jednak mimo że ukazujący się mentalnie odbiorcy przekładu obraz scen odbiega nieco od obrazu scen odbiorcy oryginału, zastosowanie wyżej wymienionej strategii uratowało obraz całości dzieła, *nursery rhymes* są bowiem jedynie małymi fragmentami większego obrazu quebeckiej rzeczywistości – zgodnie z intencją autora – malowanego barwami rodzimego folkloru.

Autorka artykułu obrała sobie za cel nie tyle podzielenie się spostrzeżeniami na temat tłumaczenia dzieła konkretnego przedstawiciela francuskojęzycznej literatury z Kanady, ile uwypuklenie kwestii problematyki przekładu podobnych tekstów, pozornie niezdradzających cech języka folkloru ze względu na słabe, wręcz niezauważalne, zdialektyzowanie. Jednak – jak zauważył J. Bartmiński – folkloru doszukiwać się należy w głębszych strukturach tekstu, również semantycznych, wyodrębniając ludowy obraz poszczególnych referentów. Dodatkowym zagadnieniem była też uwidoczniiona w analizowanych sekwencjach kwestia poetyzacji języka folkloru lub inaczej rzecz ujmując – estetyzacji języka ludu ze względu na jego funkcję nośnika określonych wartości stanowiących źródło tożsamości narodowej (por. Bartmiński 2000: 160). Dlatego w tym przypadku problem dotyczył nie tyle zjawiska tłumaczenia i ujęcia leksykograficznego dialektyzmów, ile uzyskania precyzji w obrazowaniu, aczkolwiek zagadnienie dialektologii w aspekcie translologicznym wydaje się kwestią istotną. Analizując powyższe przykłady, zwróciliśmy uwagę na kwestię przekładalności rozumianej jako możliwość osiągnięcia ekwiwalencji w obrazowaniu. Jednak okazuje się, że uzyskanie uszczegółowionego obrazu idealnie zbliżonego do obrazu wycinka rzeczywistości JO nie jest możliwe ze względu na obiektywnie istniejące różnice w konceptualizowaniu i kategoryzacji domen pojęciowych dwóch różnych społeczności etnicznych. Ponieważ mechanizmy myślenia i wyobrażania są porównywalne i można mówić w przekładzie dzięki temu o względnie ekwiwalentnych modelach świata (zob. Legeżyńska 2002: 38), spojrzenie holistyczne na strukturę dzieła pozwala dokonać próby rekonstrukcji nie tyle poszczególnych elementów tekstu-mozaiki, ile pozajęzykowego, większego obrazu, który się na nią składa. Możliwie najbardziej udane przeniesienie tego całościowego obrazu z JO do JP wydaje się bardziej istotne, aniżeli zachowanie za wszelką cenę dosłowności każdego elementu kosztem rezygnacji z kluczowych dla literatury folklorystycznej specyficznych efektów stylistycznych.

Literatura

- Bartmiński, J., 2000, „Językowy obraz świata jako podstawa tożsamości etnicznej”, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Kostyrko, T., Zgółka T. (red.), Poznań–Wrocław, s. 152–168.
- Bartmiński, J., 1973, *O języku folkloru*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

- Bogusławski, A., 1989, „Uwagi o pracy nad frazeologią”, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej III*, Saloni, Z. (red.), Białystok, s. 13–30.
- Hejwowski, K., 2004, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.
- Legeżyńska, A., 2002, „Przekład jako rzecz wyobraźni”, [w:] *Biograficzne konteksty przekładu*, Fast, P., Kozak, A. (red.), Katowice.
- Maćkiewicz, J., 1990, „Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości”, [w:] *Językowy obraz świata*, Bartmiński, J. (red.), Lublin, s. 193–206.
- Masłowska, E., 1990, „Ludowy stereotyp rzeki – zarys struktury”, [w:] *Językowy obraz świata*, Bartmiński, J. (red.), Lublin, s. 179–191.
- Lewicki, R., 2000, *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin.
- Perrault, P., 1964, *Au cœur de la rose*, Montréal.
- Spyrka, L., 1998, „Teoria i praktyka tłumaczenia tekstu dramatycznego (według słowackiej szkoły przekładu)”, [w:] *Przekład artystyczny a współczesne tendencje translologiczne*, Fast, P. (red.), Katowice, s. 155–164.
- Tabakowska, E., 2001, *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków.
- Tokarz, B., 1998, „Kognitywne możliwości przekładu artystycznego”, [w:] *Przekład artystyczny a współczesne tendencje translologiczne*, Fast, P. (red.), Katowice, s. 73–81.
- Wierzbicka, A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.

Traduire Québec: On non-translatability of the folk vision of the world of Pierre Perrault's

Summary

The underlying concept of the article is the highlighted issue of the translation of texts inspired by oral folklore which on the surface do not exhibit any features of the folk language due to their poor dialectisation. An additional matter involves poetisation of the language of folk people as a vehicle of specific values in the sequences under analysis, which entails the issue of the formal equivalence in the phono-stylistic layer. On the basis of the cognitive methodology and taking into consideration the state of the research on ethno-linguistics, the author draws particular attention to translatability understood as the ability to achieve equivalence in visualization, which denotes nothing else but the reflection of the reality beyond language, as close to the ideal as possible, projected through structures referring to the original text. However, it transpires that the detailed image ideally close to the image of a fragment of reality is not feasible due to objective differences present in the conceptualization and categorization of the ideas of two different ethnic societies. Nevertheless, a holis-

tic approach to the structure of a piece of work enables the attempt at the reconstruction of not only particular elements of the text-mosaic, but a bigger image beyond language, which is a constituent of this mosaic. Moreover, this image seems more vital than a literal transfer of separate elements at the cost of abandoning specific stylistic effects which are key to the folk literature.